

teatr dramatyczny w gdyni



ARYSTOFANES

# GROMIWOJA

(Lysistráte)



19 Dziewczyna fragment dekoracji dżbanka do wina Kierfona

Sezon 1978/79  
Premiera: 2 lutego 1979 r.

DYREKTOR I KIEROWNIK ARTYSTYCZNY:  
**KAZIMIERZ ŁASTAWIECKI**

Zastępca dyrektora  
**Zbigniew Mossakowski**

Sekretarz literacki  
**Ewa Judycka**

W tekście  
projekty kostiumów  
Jadwigi Pożakowskiej

## ARYSTOFANES I STARA KOMEDIA

Na festiwalach dionizyjskich komedia pojawiła się po raz pierwszy w 486 r.p.n.e., ale już znacznie wcześniej zaczęła się stopniowo rozwijać z różnego rodzaju ludowych rozrywek i obrządków. W najwcześniejszej swej postaci jest komedia bardzo dziwną mieszaniną i ponieważ brak jej ścisłej konstrukcji, jeszcze przez długi czas widać, z jak rozmaitych elementów się wywodzi.

Źródłem jej był attycki „komos”, ludowy obrządek, w którym grupa igrców urządzała procesje, śpiewając przy tym niezbyt przyzwoite pieśni na cześć Dionizosa. Z tego „komos” bierze się nazwa komedii. Uczestnicy wkładali zazwyczaj maski zwierząt, występując jako ptaki, konie lub żaby. Również i ten element został później wcielony do komedii literackiej, gdy uzyskała ona w końcu swą samoistość.

Tak więc powstał rodzaj sztuki znany jako stara komedia. Była to sztuka groteskowa, wyuzdana, wulgarna, ostra, jadowita i z bogatą ilustracją muzyczną. Fantastyczna rewia, w której najświeższe plotki mieszały się z poetyckim wymysłem, poważne zagadnienia polityczne i filozoficzne przeplatały się z najbardziej niewybredną bufonadą.

Wiele wiadomości o starej komedii posiadamy z zachowanych waz i posążków, lecz jedynymi zażytkami literackimi, które dotrwały do naszych czasów są bezcenne komedie Arystofanesa. Nie był on bynajmniej najdawniejszym ani też jedynym przedstawicielem tej formy, lecz współcześni uznawali go za największego, tak więc wartość tego skarbu leży nie tylko w tym, że przekazuje on nam treść starej komedii, lecz również, i co ważniejsze, ukazuje ją nam w najlepszej postaci.

Arystofanes urodził się około 448 r.p.n.e., a pierwsza jego sztuka, jaką posiadamy, została wystawiona w 425 r.p.n.e. Arystofanes był przeciwny prowadzeniu wojny. Wśród jedenastu komedii ocalałych z jego bogatej spuścizny aż trzy zwrócone są przeciw toczącej się wojnie międzyhelleńskiej i wzywają do zawarcia pokoju ze Spartą i jej sprzymierzeńcami. Postawa Arystofanesa wobec kwestii wojny i pokoju wynika z głębokiego przekonania, że szczerzej nienawiści do wojny i ukochania dobrodziejstw pokoju.

Wojna, prowadzona ze zmiennym szczęściem trwała wiele lat, a sytuacja stawała się coraz trudniejsza dla Aten. W tych właśnie ciężkich chwilach, w początkach roku 411, Arystofanes wystąpił z komedią przeciwwojenną, wzywającą do zawarcia pokoju. Komedia otrzymała tytuł od imienia bohaterki, która organizuje i przeprowadza zwycięsko akcję przeciwko wojnie: poeta nazwał ją *Lizystráte*, czyli dosłownie „rozpuszczającą wojsko”, co w przekładzie oddane zostało przez słowo *Gromiwoja*. Akcja oparta jest tutaj na fikcji komicznej: z inicjatywy i pod przewodnictwem *Gromiwoi* przeprowadzony zostaje w państwach obu stron walczących powszechny strajk kobiet, które odmową swych łask zmuszają mężów do zaniechania wojny.

Temat więc dość ryzykowny, dostarczający obficie okazji do bardzo nieraz jaskrawego dowcipu słownego i sytuacyjnego. Ze wszystkich zachowanych komedii Arystofanesa najbardziej — w związku ze swym tematem — „nieprzyzwoita” jest właśnie *Gromiwoja*. Nie zapominajmy jednak, że to, co może nas tu najbardziej razić i czego ściśle oddać na scenie dzisiejszej nie wypada, dla widzów Arystofanesa było rzeczą zwykłą: do ceremonii religijnych należała wszak u nich procesja „falloforiów”, a posągi Hermesa na ulicach Aten, jak również chór

satyrów: w tak zwanym „dramacie satyrowym” były zupełnie jednoznaczne.

Niewesoła sytuacja w Atenach w roku 411 p.n.e. znalazła wierne odbicie w tej wesołej komedii. Z mężczyzn widzimy na scenie prawie samych starców: władzę walczącą z kobietą rebelią reprezentuje staruszek Probul; kobiety skarżą się na osamotnienie, na wieczną nieobecność wojujących mężów. Niektóre żarty mają charakter dość gorzki. A bywa i tak, że wśród żartów i prześmiewań odezwie się nagle ton raczej tragiczny, gdy dialog zahaczy o świeżą żalobę.

I właśnie w tej szczególnie swawolnej i frywolnej komedii napotykamy ustępy całkiem poważne, bardziej serio niż w którejkolwiek z innych zachowanych sztuk Arystofanesa, jak na przykład program reform polityczno-społecznych w scenie pertraktacji pokojowych. W *Acharniakach*, wcześniejszej komedii pokojowej Arystofanesa, chodziło o rozejm ze Spartą na trzydzieści lat; w *Gromiwoi* idzie już nie o rozejm, ale o stateczny, bezterminowy pokój, o prawdziwe i trwałe pogodzenie się walczących państw w imię nie tylko nienawiści do wojny i tęsknoty do rozkoszy pokoju, ale i poczucia ogólnohelleńskiego braterstwa. I *Gromiwoja*, i poseł spartański apelują do wspólnej bohaterskiej przeszłości, do wspomnień o wspólnych walkach z najazdem perskim, o wywalczeniu wspólnymi siłami ogólnohelleńskiej wolności.

Wartości, które niesie przez tysiąclecia tekst Arystofanesa, jeszcze długo nie stracą aktualności...

LEW TOLSTOJ

## AFORYZMY

*Mówi się, że kobiety kochają tych, którzy je kochają.  
To nieprawda. Ulegają one temu, kto im wmówi, że  
ulegną.*

\*

*Podstawowa umiejętność kobiet polega na odgad-  
waniu, komu podoba się jaka rola, i granie tej właś-  
nie roli.*

\*

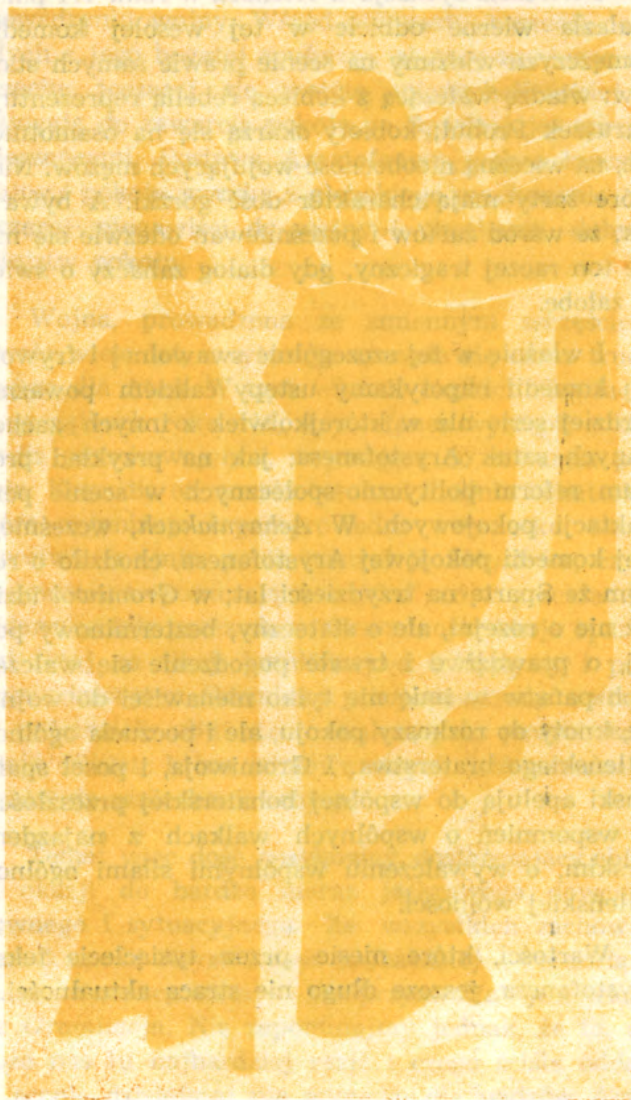
*Język kobiety rozumieją tylko kobiety.*

\*

*Prawdziwa miłość jest nieskończona i nie ma  
krzywd, których nie przebaczy, jeśli istotnie jest  
prawdziwa.*

\*

*Jeśli ludzie żenią się, chociaż nie muszą, czynią jak  
człowiek, który upada, nie potknąwszy się.*





Wszystkie myśli, wszystkie chęci  
 Pokojowi chcę poświęcić,  
 Choćby miły mój narzekał,  
 Że daremnie na mnie czekał.

Na spotkanie nie wybiegnę  
 I nikomu nie ulegnę,  
 Choć i dla mnie zły to czas,  
 Serce milcz i bądź jak głaz.

Boże, niech to poświęcenie  
 Zmieni męża żar w płomienie!  
 Aż strawiony świętym ogniem  
 Szczeźnie wstrętny upiór wojny!

Gdy bardziej mnie nie pragnął  
 Niż zdobycia krwawych laurów,  
 Twoje twórcze tchnienie minie,  
 Życiodajne źródło zgienie!

Jeśli śluby me zniweczę —  
 Wino niech jak ocet piecze!

Przysięga kobiet

(Hans J. Rehfisch, Wesele Lizystraty)

ARYSTOFANES

# GROMIWOJA

(Lysistráte)

Komedia

(Przekład: Edmund Żegota Cięglewicz)

OBSADA:

GROMIWOJA . . . . .  
KALONIKE . . . . .  
MYRRINE . . . . .  
LAMPITO . . . . .  
BEOTKA . . . . .  
KORYNTKA . . . . .  
  
STRYMODOROS . . . . .  
  
DRAKES . . . . .  
FILURGOS . . . . .  
FAJDRAS . . . . .  
STRATYLLIDA . . . . .  
RODIPPE . . . . .  
NIKODIKE . . . . .  
PROBULOS . . . . .  
MEŻATKA I . . . . .  
MEŻATKA II . . . . .  
MEŻATKA III . . . . .  
KINESJAS . . . . .  
  
PEŁNOMOCNICY SPARTAŃSCY . . . . .  
  
PEŁNOMOCNICY ATEŃSCY . . . . .  
  
SCYTOWIE ŁUCZNICY . . . . .  
  
HEROLD . . . . .  
BOGINKA ZGODA . . . . .

Marta Szczepaniak  
Teresa Wasiak  
Barbara Wawrowska  
Hanna Bitnerówna  
Iwona Biała (adeptka)  
Beata Jaskuła (adeptka)  
Ryszard Maria Fischbach  
Adam Gromadzki  
Zbigniew Stokowski  
Janusz Marzec  
Tomasz Jankiewicz (adept)  
Danuta Borowska  
Anna Kulawińska  
Halina Gerhard  
Kazimierz Błaszczyński  
Iwona Biała (adeptka)  
Beata Jaskuła (adeptka)  
Grażyna Przybylska (adeptka)  
Miroslaw Samsel  
Zbigniew Gawroński  
Adam Gromadzki  
Stefan Izylowski  
Marian Łaszewski  
Jerzy Stanek  
Szymon Pawlicki  
Santos Liszko  
Stefan Izylowski  
Santos Liszko  
Krzysztof Bartoszewicz (adept)

\* \* \*

REŻYSERIA i OPRACOWANIE TEKSTU:  
**KAZIMIERZ ŁASTAWIECKI**

SCENOGRAFIA:  
**JADWIGA POŻAKOWSKA**

CHOREOGRAFIA:  
**Zofia Kuleszanka**

MUZYKA:  
**Jerzy Partyka**

ASYSTENT REŻYSERA:  
**Mirosław Samsel**

Inspicjent:  
Paweł Quant  
Kamilla Iżyłowska

Sufler:  
Dobromira Gawrońska

Gra zespół muzyczny w składzie:

Paweł Jüngst  
Antoni Sliwa  
Czesław Kurzyński  
Czesław Adamowicz  
Ryszard Ratajczak  
Wojciech Korzonek  
Bernard Talar  
Marian Pietrewicz  
Jerzy Labudź  
Zbigniew Szymaniak  
Waldemar Godkowski  
Tadeusz Głuchowski

pod dyrekcją kompozytora

Realizacja dźwięku:

Marian Słusarczyk  
Jerzy Wojtkowiak

Korepetytorzy:

Joanna Neugebauer  
Barbara Czarkowska  
Teresa Kolma



(Długość: 1,5 m, szerokość: 1,2 m)

Trzymają nas jak zwierzęta,  
Przysięgą hamują nasz krok,  
I w kółko gnają w tych pętach,  
A przyszłość okrywa wciąż mrok.

Śmierć chodzi za nami jak druhna  
I nigdzie nie czeka nas port,  
A nasze rany wciąż cuchną,  
A nasze czyny — to mord.

W przymusie nas wychowali,  
Dzieciństwo to jakby zły sen.  
A życie trwa przecież tak krótko  
Jak jeden zimowy dzień.

Są wszakże pola pod orkę,  
Warsztaty, świątynie i targ —  
Jest miłość, wywczaszy i radość,  
I uśmiech dziewczęcych warg.

Starcami jesteśmy w młodości,  
Stoczeni przez nędzę i gniew,  
Tępieni jak wilki w przepaści —  
Pod naszym krokiem schnie siew.

Złożyliśmy wszyscy przysięgę,  
Dajemy swe siły i krew,  
A wszędzie nas wita milczenie —  
Za jaki, za jakież to grzech?

Panowie! żądamy rachunku,  
Wzywamy was wszystkich na sąd!  
Rozpryśnie się państwo Ateny,  
Łotrowskie państwo i rząd!

Rymy żołnierskie  
(Hans J. Rehfisch, Wesele Lizystraty)



Wzmocnij mi kostki, kolana, kończyny,  
Daj siłę i prowadź do tańca na zew,  
Otwórz przede mną mądrości dziedziny,  
Bo głupich uśmierca Olimpu gniew!

Jak na warsztacie splecione przedziwo,  
Czerwone, zielone i srebrne, i brąz,  
Tak musi nam udać się mocne tworzywo  
Z dusz zacnych złączonych w serdeczną dziś więź.

Bogom niech będzie i ludziom na chwałę,  
To dzieło, co stworzy pokoju świat!  
Daj siłę uroku, a w serca wlej wiarę,  
Błogostaw, bogini, magiczny nasz kwiat!

Hymn dziewcząt  
(Hans J. Rehfisch, Wesele Lizystraty)



## LIST Z TEATRU

*„Celem, treścią i duszą teatru jest powodzenie, bo tylko teatr mający powodzenie może publiczność kształcić. Teatr nie mający powodzenia kształcić będzie tylko krzesła”.*

(Adam Zagórski)

W bieżącym roku teatr nasz obchodził będzie swoje dwudzieste urodziny. To już dwadzieścia lat jak prezentujemy gdyńskiej (i nie tylko) widowni swoje przedstawienia. Naprzód byliśmy sceną objazdową Teatru „Wybrzeże”, a potem (dokładnie 1 IV 1964 r.) przenieśliśmy się w ocalałe resztki po spalonym teatrze na Plac Grunwaldzki nr 1. I to była chwila usamodzielnienia się, przybrania własnej, odrębnej nazwy — Teatr Ziemi Gdańskiej.

Różnie bywało w tych latach z naszą antreprezją. Chwalono nas i ganiono, byliśmy potrzebni i mile widziani, ale zdarzało się też słyszeć głosy, że „taki teatr psuje tylko klarowny i wyrazisty pejzaż narodowej Melpomeny”.

Jak to mówią: Psie głosy nie idą pod niebiosy. I acz zasadniczo nie zgadzam się z tą opinią, lecz nie byłbym skłonny nie zauważyć jej i nie rozpa-

trzeć od początku do końca. W każdej prawdzie jest trochę fałszu i w każdym fałszywym świadectwie trochę prawdy.

Przez trzynaście lat kibicowałem temu teatrowi z różnych miejsc i różnych pozycji (Raz byłem na widowni, a raz bawiłem się w reżysera, a jeszcze raz nagrywałem reportaż dla TV o peregrynacjach Lachnittowej trupy), przez następnych siedem współtworzyłem go. A może nawet więcej, nadawałem mu zasadniczy kierunek, wyciskałem na nim swoje niedoskonałe widzenie świata i jego spraw. Więc może te pozycje i te miejsca, w których znajdowałem się i znajduję w tym teatrze nie pozwalają mi na nader obiektywne spojrzenie na jego bieg i rozwój w ciągu tych dwudziestu lat?! Jednakże jedno potrafię z całą pewnością o nim powiedzieć, bez obawiania się, że wpadnę w subiektywną przesadę i zarozumiałą galop słowny, był to teatr potrzebny. Potrzebny ludziom miast i wsi gdańskiej ziemi. I chociaż nie zawsze jego przedsięwzięcia artystyczne były wysokich lotów, bo zawsze musiał mierzyć zamiar podług sił, to jednak ich oddziaływanie było skuteczne. Rozmiary tego listu są nazbyt szczupłe, aby wyliczać w nim wszystkie wzloty i upadki gdyńskiego teatru i wszystkie jego dobre i złe koleje. Zrobimy to w swoim czasie i w odpowiednim miejscu. Teraz tylko sygnalizuję, że to już mija dwadzieścia lat od chwili powołania do życia naszej sceny, której zadaniem było wtedy jak i teraz „pokazywać światu i duchowi wieków postać ich i piętno”. Śmiem też twierdzić, że zawsze był to teatr potrzebny i nie tylko dlatego, że na jego widowniach nie ma pustych miejsc.

Łast

Kierownik techniczny:  
**Jerzy Kujawa**

Stolarze:  
**Zygmunt Bisewski**  
**Leon Rosiński**

Krawcy:  
**Anna Olszewska**  
**Jadwiga Kańska**  
**Wacława Bielak**  
**Stanisław Szkoda**  
**Stanisław Matyjaszkójc**

Malarz:  
**Lech Wedle**

Modelatorka:  
**Krystyna Głowacka**

Tapicer:  
**Henryk Grinholc**

Fryzjerka:  
**Teresa Kray**

Rekwizytorka:  
**Maria Bisewska**

Garderobiane:  
**Janina Koltonowska**  
**Helena Tyborska**

Brygadzysta sceny:  
**Witold Kammer**

Montażyci dekoracji:  
**Tadeusz Labuhn**  
**Czesław Bigot**  
**Krzysztof Sedlaczek**  
**Zenon Lamke**  
**Przemysław Małysek**

Elektrycy:  
**Zbigniew Pawłowicz**  
**Marek Perkowski**

Zdjęcia: **Tadeusz Link**

**Przedprzedaż biletów prowadzi Dział Organizacji Widowni,**  
tel. 21-02-26

EGZ. BEZPŁATNY

Kierownik techniczny:  
Janusz Kujawa  
Stolary:  
Krzysztof Krawczyk  
Leon Kosiński

Klasy:  
Anna Orszewska  
Jadwiga Karńska  
Wacław Bielski  
Stanisław Szlachetka  
Stanisław Matyjaszek

Najbliższa premiera:

Adolf Nowaczyński

WIELKI FRYDERYK

Przygotowanie:  
Teresa Krawczyk

Rekwizyty:  
Maria Błachnik

Scenariusz:  
Janina Kohnowska  
Helena Tyborska

Przygotowanie sceny:  
Witold Kanner

Montaż i dekoracje:  
Tadeusz Łabuda  
Oksza Hętyk  
Krzysztof Szlachetka  
Nona Łaska  
Przemysław Matyjaszek

Elektrycy:  
Zbigniew Pawłowicz  
Marek Porowski

Widzowie: Tadeusz Łabuda

Przedsiębiorstwo Telefoniczne Organizacji Wiedzy,  
tel. 21-02-20